Nr. 226. Dnia 9 Października. CZWARTEK. d. 27 Września (9 Października) 1884 r.

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . . . „ 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop. za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.

Kalendarzyk.

Dziś: Bogdana opata i Dyonizego b. m.
Jutro: Franciszka Borg. W. Zwyc. pod Chocim.
Wschód słońca o godz. 6 m. 8. Zachód o godz. 5 m. 28.
Długość dnia godz. 11 m. 20. Ubyło dnia godz. 5 m. 23.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

WARTOŚĆ ŻYCIA LUDZKIEGO.

Na kongresie hygienicznym w Hadze Dr. Rochard miał konferencyę o wartości ekonomicznej życia ludzkiego. Konferencyę tę w jej głównych zarysach podajemy tutaj słowy prelegenta, który wobec grona uczonych tak się odezwał: Wartość ekonomiczna życia ludzkiego nie była jeszcze poddaną obrachowaniu. Hygieniści angielscy, którzy się zajmowali tą kwestyą, jakoto: Chadwick, Farr, Douglas Gaston, James Paget, rozpatrywali ją tylko z punktu specyalnego a nie w jej całokształcie, jak ja to pragnę uczynić. Zamiarem moim bowiem jest oprzeć się na tych obrachowaniach, aby dowieść trzech następujących aforyzmów:

1-o. Każdy wydatek na hygienę jest oszczędnością;

2-o. Nic nie jest tak kosztownem jak choroba, chyba śmierć;

3-o Dla społeczeństw marnotrawstwo życia ludzkiego jest najbardziej rujnującem ze wszystkich.

Dla dowiedzenia tej tezy, chcę ustalić przedewszystkiem to, co narody kosztuje śmierć i choroba; dowiodę następnie, że jest rzeczą możliwą zmniejszyć ten okup i że hygiena może już teraz dostarczyć im ku temu środków.

Lekarza więcej to kosztuje, niż kogokolwiek innego, gdy traktuje życie ludzkie jako towar; nie mogę się zatrzymywać przy tej kwestyi uczucia, lecz przywiązuję wagę do zrobienia pewnych zastrzeżeń. Życie ludzkie niema ceny, gdy się je rozważa ze strony moralnej i niemateryalnej; lecz obok tej wartości, która się nieda oznaczyć cyfrą, ma ono wartość wyłącznie materyalną, jedyną, którą ma na względzie prawo, tę, którą mają na uwadze we wszystkich umowach zabezpieczenia na życie. Ta wartość ekonomiczna waha się do nieskończoności, lecz głównie na nią wpływa: wiek, płeć, miejsce zamieszkania i stanowisko społeczne. Powiększa się ona od urodzenia do wieku zupełnej czynności, zostaje pewien czas bez zmiany, aby pochylić się ku starości, w której człowiek staje się przeczeniem wartości jako słaby, waryat, próżniak. Jest ta *niewartość*, jeżeli się tak wyrazić wolno, mniejszą u kobiety, niż u mężczyzny, u mieszkańca wsi, niż u mieszczanina; wzmaga się w miarę wyższego poziomu społecznego.

Z pomocą tych czynników, dostarczonych mi w części przez statystykę urzędową, podzieliłem Francyę na małe grupy, których wartość obliczyłem. Zsumowałem wszystko i znalazłem, że cała ludność Francyi przedstawia sumę 41,321,236,656 franków co na 37,672,048 mieszkańców daje 1,097 fr. na głowę. Cyfra ta jest daleko mniejszą od cyfry Chadwick'a (200 Ł.), Farr'a (159 Ł), amerykanów (3,500 dolarów), lecz, o ile mi się zdaje, bliższą prawdy.

Podług tych danych, 858,237 zgonów, zaszłych w 1880 roku, normalnym, który przyjąłem za typ, przedstawia 940,686,444 fr. Dodając do tego koszty pogrzebu, które opuściłem, otrzymamy 1 miliard fr. Oto nasza dziesięcina śmiertelna.

Dla haraczu chorób przyjąłem za normę obliczenia dobroczynności publicznej. W roku 1880 pielęgnowano w szpitalach francuzkich 462,257 chorych przez dni 15,904,373 czyli 34 dni na chorego. Dni te kosztowały 31,808,756 fr. czyli dzień po 2 fr. Umarło 41,911 chorych czyli 9 zgonów na 100. Strata pracy, wynikająca z tych dni choroby, (2 franki mężczyzna a 1 fr. kobieta), daje sumę 22,087,419 fr. wyobrażającą koszty bezrobocia, co czyni razem 53,896,175 fr. Ponieważ cyfra zmarłych jest znaną, prosta więc proporcya pozwala obliczyć straty, jakie za sobą pociągają choroby w domu. Wynoszą one ogółem 654,524,408 fr. czyli razem haracz płacony chorobom kosztuje 708,420,583 fr. Dodając tę sumę do dziesięciny zgonów, otrzymany 1,649,107,027 fr. Śmierć więc i choroba kosztują Francyę sumę, która przewyższa połowę jej budżetu. Gdyby można zmniejszyć tę śmiertelność o część dziesiątą, oszczędzonoby rocznie blisko 165 mil. fr., coby stanowiło wspaniały budżet zdrowia a dowiodę, że można zmniejszyć więcej niż o $^1/_{10}$.

Wszystkie choroby dziesiątkujące ludność, są chorobami zaraźliwemi, a wszystkie choroby zaraźliwe muszą kiedyś zniknąć, t. j. złagodnieć do tego stopnia, że między przyczynami śmiertelności nie będą poważnym czynnikiem. Dowodzi tego rozumowanie i doświadczenie. Z chwilą, w której choroba przenosi się od chorego do człowieka zdrowego, można tej transmisyi zapobiedz. Historya medycyny wylicza mnóstwo chorób, które zniknęły, a raczej zostały złagodzone. Zaraza, trąd, gorączka potowa *(la suette)*, choroba gangrenowa z wieków średnich, są już wspomnieniami. Klęski mniej niszczące, które nas jeszcze zasmucają, znikną również pod wpływem tej hygieny bezwiednej, której narody są posłuszne; lecz od nas zależy przyśpieszenie tego ruchu, wpływającego na ich zniknięcie z pomocą daleko pewniejszych środków hygieny naukowej.

W tem miejscu mówca przebiega najpospolitsze główne choroby, określając, ile one rocznie kosztują Europę i jakie są środki uwolnienia jej od tego haraczu. Kończy zaś mowę swoję w ten sposób:

Idee, które tu przedstawiłem, nie są ideami jasnowidzącego, marzacego dla ludzkości o losach niemożliwych. Przebyłem już wiek złudzeń. Idee te opierają się na danych naukowych bez zarzutu i na nieubłaganej logice faktów. Chodzi o to, aby je urzeczywistnić w praktyce. Potrzeba na to dwu rzeczy: przekonać ludzi i uzyskać potrzebne pieniądze. Dla osiągnięcia pierwszego celu posiadamy wszystkie sprężyny, za pomocą których porusza się opinię publiczną; większe zachodzą trudności przy osiągnięciu drugiego. Potrzeba pierwszego zaliczenia funduszów, a narody nie są do tego skłonne. Lecz i źródło możnaby znaleźć. Europa utrzymuje w tej chwili (rok 1884) 2,384,600 ludzi pod chorągwią, nie licząc służby i wydatków na to olbrzymie uzbrojenie: 2,903,000,000 rocznie. A więc, niechaj budżet wojenny przyjdzie w pomoc budżetowi hygieny. Zwróci on mu to w stonasób w dniu walki. O, ja nie należę do tych, co się targują, gdy idzie o obronę kraju.... Lecz to są myśli, na których niedobrze byłoby się zatrzymywać, zwłaszcza na kongresie hygienicznym. Nie są one z naszej epoki i najlepiej o nich zapomnieć. Era wielkich wojen zbliża się do końca. Nie potrwają może dłużej nad wiek jeden. Wojny znikną—jak zniknęły wielkie epidemie. Przy powstaniu tej ery pokoju nie stanie już nas, panowie; nasze wnuki być może jeszcze jej nie zobaczą. Lecz jej godzina wybije, a to widzenie przyszłości pociesza nieco ze względu na smutki teraźniejszości. Jestto, być może, ostatnia iluzya, którą się jeszcze pieszczę, lecz tę chcę zachować aż do ostatniej godziny.

KORESPONDENCYE.

Warszawa, 7 października.

W tych dniach doniesiono z urzędowego źródła, że projektowane połączenie kolei fabryczno-łódzkiej z koleją iwangrodzko-dąbrowską nie doszło do skutku, wobec niezgody decydujących sfer ministeryalnych. Wiadomo, że z drugiej strony istniał projekt wcielenia pierwszej drogi do kolei warszawsko-wiedeńskiej i że towarzystwa obu dróg, ubiegających się o nabycie linii łódzkiej, prowadziły ze sobą walkę konkurencyjną, w której prześcigały się wzajemnie w ofiarowaniu rządowi najkorzystniejszych warunków i ustępstw. Trudno w tej chwili rozstrzygnąć, czy odmowa ministeryum co do pierwszej kombinacyi oznacza zgodę na drugą, bo z samego faktu odrzucenia odnośnej propozycyi, wniosek taki jeszcze nie wypływa. Pozostawiajac więc tę kwestyę na boku, chcemy tylko czytelników zapoznać z tem, co z pozoru przemawiało za połączeniem kolei fabryczno-łódzkiej z iwangrodzko - dąbrowską. Zapożyczamy w tej mierze uwag z „Warszawskiego Dniewnika," który przed kilkoma dniami sprawę tę szoroko omawiał, jednocześnie wszakże uzupełnimy materyał pomienionego pisma własnemi informacyami i wyjaśnieniami.

Fakt zamiany kolei łódzkiej z drogi o

GEDALI.

OBRAZEK WIEJSKI

El. Orzeszkowej.

(Dokończenie—patrz nr. 225).

Na te propozycye wybuchały cienkie albo grube śmiechy, powstawały sarkania i nieskończone targi. Stefan gniewał się i krzyczeć zaczynał, Korejbina przewlekle jęczała: „Bój się Boga, Gdalu, bójże się Boga!“ Ktoś błagalnym głosem prosił o odstąpienie dziesiątki na cenie pierścionka. Janek wołał: „Gdalku, masz sobie za piłkę 40-ci groszy, tyle, ile chciałeś!“ Trezor nawet wylazł z kąta, wmięszał się pomiędzy ludzi i poszczekując, wyciągając się, wciąż odpędzany, wciąż zabłoconemi łapy próbował po towarach chodzić. Aż nad całym tym gwarem wzbił się srebrny głosik Jadwisi.

— Panie Tomkiewicz, proszę co kupić u biednego Gdalka!

Złośliwe to było wezwanie. Wróble na dachach świergotały, że nie było w okolicy większego skąpca od ekonoma z Szumnej. Jednak, rozmiłowany w dziewczynie i jej posagu, konkurent zerwał się z ławy, czarny jego surdut rozepchnął siwe siermięgi parobków a długa twarz i sterzące wąsy schyliły się nad leżącemi na ziemi towarami. Ręką wielką i szczerozłotym pierścieniem błyszczącą, grzebał wśród drobiazgów, szukając, wybierając... Chciał przypodobać się ulubionej, spełnić jej rozkaz i po długich wahaniach kupił sobie kościane spinki do rękawów, za całą złotówkę. Gdy na długich swych nogach odchodził ku stołowi, Jadwisia brata łokciem w bok trąciła.

— Dureń! — sarknęła zcicha.

— Paskudny człowiek — odmruknął Janek; — nie pozwolę zanic, abyś szła za niego!

* * *

Noc była ciemna i tylko w górze jaśniejąca niezliczonemi gwiazdami, kiedy Gedali z bramy folwarku znowu na pole wychodził. Wnet za bramą powitał go krzyk polnych świerszczów. W trawie przydrożnej i zielskach ugoru ćwierkały one wielkim chórem, ostro, przenikliwie i tak prędko, tak śpiesznie, jakby im pilno było wyśpiewać swoję pieśń i przed północą umilknąć. Na drodze, pod rozłożystemi wierzbami, było zupełnie czarno; po szerokich polach mały wiatr szumiał cicho i monotonnie. U stodoły, która tuż za bramą ciągnęła się nizkim cieniem, stała wysmukła i nieruchoma topola. Żyd przyszedł do topoli, zdjął z pleców tłomok i przez chwilę szepcząc, rachował zarobek dzisiejszego wieczora. Sprzedał niemało, zarobił prawie pół rubla i był bardzo kontent. Tylko było mu zimno i jeść chciał. Nic to. Jutro ogrzeje się na słońcu i podje sobie u szynkarza w Szumnej. Przestał rachować i spojrzał na gwiazdy. Pod nieruchomą topolą, ramiona wzniósł w górę i mówił wieczorną modlitwę.

— Dziękuję ci, Panie świata, żeś naród mój wybrał pomiędzy wszystkiemi narody!

Kaszel nim wstrząsnął; pod koszulą z wielkiemi dziurami, po ciele wychudłem i ciemnem przebiegły dreszcze.

— Dziękuję Ci, Panie świata, że stworzyłeś mnie tak, jako chciałeś!

W kilka minut potem leżał na wznak, z głową na tłomoku, z rękami opadłemi na mokrą trawę. Zdaleka, z pola, dochodziło gwizdanie Stefana, który stróżował znowu nad kartoflami i grochem. W czarnej ciemności wierzbowej alei, zatętniały kopyta konia, na którym Tomkiewicz do domu odjeżdżał i wdali umilkły. Folwark był pogrążony w śnie. Daleko gdzieś grała trąbka pastusza. Swierszcze śpiewać przestały.

Gedali nie spał. Myślał może o niespodzianym dzisiejszym zarobku, który był winną jagodą na jego głogowym krzaku. A może, pomiędzy gwiaździstem niebem a bezsennemi jego oczyma, gorączka suchotnika zawiesiła ludzi-aniołów, którzy szli w górę i zstępowali na dół, aby siać słodkość i światłość na ziemi, na której kiedyś nie będzie już ani biedy, ani kłótni, ani takich co płaczą i w sercu swem krzyczą, że im bardzo źle...

KONIEC.

samodzielnym zarządzie na odnogę innej kolei, znajduje ekonomiczne poparcie w tej łatwej do zrozumienia okoliczności, że oddzielna administracya drogi żelaznej tak krótkiej, jak fabryczno-łódzka, posiadająca tylko 26 wiorst, czyni wydatki stosunkowo bardzo drogiemi. Drugi względ jest strategicznej natury, mianowicie połączenie z drogą iwangrodzką musiałoby mieć za skutek przełożenie szyn na szerokotorowe. Ale obie te przyczyny mogłyby mieć równe uwzględnienie w połączeniu kolei łódzkiej z warszawsko-wiedeńską, bo przy tej kombinacyi przewidziano również potrzebę położenia drugiego toru. Aby objaśnić sobie wyłączne argumenty na korzyść projektu przeciwnego, trzeba przedewszystkiem przypomnieć warunki koncesyi drogi łódzkiej. Według nich, rząd ma prawo wykupu tej kolei po upływie 20 lat od jej otwarcia, czyli w połowie 1886 r., ostateczny zaś termin koncesyi kończy się za 75 lat, t. j. w 1941 roku. Rząd zagwarantował dochód z akcyj i na podstawie tego zobowiązania zapłacił w przeciągu pierwszych 15 lat istnienia kolei łódzkiej 900,000 rubli, które ulegają zwrotowi z chwilą, gdy na to pozwoli wzrost dochodów drogi. Dziś czysty dochód, jaki przynosi ta kolej, oblicza się na 200,000 rubli rocznie, a zatem zarząd może płacić skarbowi po 100,000 rs. co rok, czyli umorzyłby swój dług w przeciągu lat 9.

Znając te warunki, możemy zrozumieć korzyści oferty, jaką dla połączenia drogi łódzkiej z iwangrodzką przedstawili rządowi akcyonaryusze obu kolei. Tu wtrącić musimy jeszcze nawiasowo, że sam zarząd drogi łódzkiej oświadczył się za tym projektem, z tego prostego powodu, że znaczniejszymi akcyonaryuszami obu towarzystw są jedne i tesame osoby. Otóż zaofiarowania te brzmiały jak następuje: akcyonaryusze zgadzają się na niezwłoczny wykup, zadawalają się roczną wypłatą ze skarbu 124,000 rubli do czasu upływu koncesyi, t. j., jak już wiemy, do 1941 roku. W ten sposób rząd zyskałby całą przewyżkę czystego dochodu nad sumę 124,000 rubli, mogący mniejwięcej wynosić 76,000 rs., ponieważ wpływy netto drogi obliczają się na 200,000 rubli. Oprócz tego kolej iwangrodzko-dąbrowska obowiązuje się własnym kosztem zamienić tor na szeroki.

Znacznie bardziej wygórowane warunki stawiają akcyonaryusze kolei łódzkiej na wypadek połączenia jej z warszawsko-wiedeńską; żądają oni, aby rząd zobowiązał się wypłacać im rocznie do perkluzyjnego terminu koncesyi sumę, równającą się przeciętnemu zyskowi z ostatnich pięciu lat, który na podstawie dochodów z lat od 1879—1883, oblicza się na 163,000 rubli, czyli suma ta wyższą jest, niż w pierwszej ofercie o około 40,000 rs. Rozmiary tej sumy byłyby takiemi tylko w tym wypadku, gdyby dochód z roku bieżącego i 1885 nie powiększył się, bo połączenie ma dopiero nastąpić w r. 1886. Przypuścić zaś to trudno, wobec dotychczasowego stopniowego wzrostu wpływów drogi łódzkiej; gdy bowiem w r. 1881 czysty dochód wynosił tylko 92,000, następnego doszedł już do 126,000 a w 1883 r. do 200,000 rs.

Zachodzi teraz pytanie, dlaczego kolej iwangrodzko-dąbrowska tak się garnęła do drogi łódzkiej, iż gotową była ponieść tak znaczne ofiary, bo ostatecznie były to ofiary tylko towarzystwa pierwszej drogi, które akcyonaryuszom łódzkiej musiałoby dać przy zamianie równoważne z obecnemi tytuły. Odpowiedź leży w naturalnem i ekonomicznem przeznaczeniu nowobudującej się drogi. Zasadza się ono na transporcie węgla kamiennego, a mianowicie na przewozie tego materyału opałowego do gubernij kieleckiej i radomskiej, gdzie istnieją zakłady fabryczne żelaza. Tymczasem, do tej pory fabryki w obu okolicach spożytkowują przeważnie drzewo i muszą zostać przekształcone, zanim będą w stanie zastosować do swego wytwórstwa węgiel kamienny. Potrwa to kilka lat, a do tego czasu droga iwangrodzko-dąbrowska na znaczne dochody liczyć nie może.

Dlatego niezmiernie ważny interes ma pomieniona kolej w przyciągnięciu do siebie dowozu węgla do Łodzi, gdzie rocznie konsumuje się 18 mil. pudów. Pomimo tego, że byłaby to droga dłuższa, bo prowadziłaby po linii Dąbrowa-Bzin-Koluszki, transport wypadłby taniej, mianowicie o $^1/_{10}$ kop. na pudzie, ponieważ droga iwangrodzko-dąbrowska według warunków swej koncesyi obowiązaną jest przewozić węgiel po $^1/_{65}$ kop. za pud i wiorstę, a warszawsko-wiedeńska pobiera $^1/_{45}$, łódzka zaś $^1/_{24}$. Zniżenia taryfy ze strony kolei warszawsko-wiedeńskiej spodziewać się nie można, gdyż kolej ta przywozi rocznie do Warszawy 50 mil. pudów węgla, a więc odpowiednia zmiana opłaty, zmniejszyłaby znacznie dochód.

Przytaczając tu ten względ, niemamy wcale zamiaru oświadczać się za połączeniem kolei łódzkiej z iwangrodzko-dąbrowską, lecz stawiamy go głównie jako argument, który ostatniej wskazywał pożytek z pomienionej kombinacyi. Rozważamy tu sprawę tylko teoretycznie, a dopiero po wyłożeniu warunków kolei warszawsko-wiedeńskiej i ekonomicznych powodów, przemawiających za tem połączeniem, będziemy mogli wyrazić własne zdanie.

Jedno, jak i drugie odkładamy do przyszłej korespondencyi. *Q.*

Sprawozdania targowe.

Giełda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 4 października).

Na giełdzie tutejszej interes rozwijał się w tygodniu ubiegłym dość ociężale, o stanowczej tendencyi nie może być nawet mowy. W polityce nie wydarzyło się nic takiego, coby mogło podniecić giełdę w jednym lub drugim kierunku, chociaż nie brakło pogłosek rozmaitych, prawdopodobnych lub zgoła niemożliwych. Spodziewanego polepszenia stosunków handlowych nie widać, przezco skrępowany jest kapitał wkładowy. W warunkach takich ucierpiały znowu szczególnie papiery państwowe zagraniczne, które, dając wysoki procent, nabywane były zwykle z upodobaniem przez kapitalistów angielskich. Wysoki kurs pieniędzy wywiera nacisk na konsole, a dla papierów indyjskich państwowych, akcyj banku angielskiego i innych papierów tej kategoryi, interes ustał zupełnie. Papiery kolonialne trzymały się mocno, z wyjątkiem pożyczek przylądkowych, na które niekorzystnie oddziaływa krytyczne położenie Afryki południowej. Dla papierów kolejowych angielskich tydzień ubiegły był pomyślnym; piękna pogoda i pomyślne wykazy ruchu przewozowego obudzały ochotę do kupna. Najwyższe notowania nie zdołały się jednak utrzymać, mówią bowiem, że stosując się do niekorzystnego położenia handlu, zarządy dróg żelaznych będą musiały obniżyć taryfę dla niektórych towarów. W dziedzinie papierów państwowych zagranicznych panowało usposobienie mocne, lecz obrót był ograniczony. Przedmiotem rozleglejszych interesów były tylko pożyczki rosyjskie, które nabywano w większej ilości na rachunek Berlina, przyczem podniósł się kurs tych papierów o 1 do $1^1/_2$%. Z ożywieniem nabywano także rentę złotą węgierską, działo się to jednak kosztem renty złotej austryackiej, która spadła o 1% wskutek silnej podaży, podczas gdy pierwsza zyskała $^1/_2$%. Papiery francuzkie, włoskie, tureckie i inne, zostające pod wpływem giełdy paryzkiej, podnosiły się cokolwiek w kursie, w końcu jednak wystąpiła silna reakcya, wywołana przez słabą postawę papierów egipskich wskutek pogłoski o odwołaniu lorda Wolseleya z Egiptu.

Wełna. Charków. Na jarmark pokrowski w Charkowie dowieziono dotychczas wełny około 30,000 pudów.

Wełna. Bradford, 2 października. Położenie targu tutejszego nie uległo w tygodniu ubiegłym żadnej zmianie. Obroty, jakkolwiek umiarkowane, wystarczały jednak do podtrzymania cen dawniejszych, a nawet oddziaływały wzmacniająco. Przędzalnicy nabywają bez przerwy wełnę do chwilowego użytku; pod tym względem utrzymuje się na targu usposobienie stałe i mocne, jakiego niebyło od lat wielu. Wszystkie gatunki przędzy mają popyt dobry; interes nie miał takiej rozległości, jaką miał w ciągu poprzednich tygodni, w każdym jednak razie był bardzo znaczny. Wywóz tkanin zwiększa się niemal z każdym tygodniem,—popyt krajowy natomiast jest umiarkowany.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Nowe towarzystwo akcyjne przemysłowo-handlowe. W tych dniach zatwierdzoną została ustawa nowego towarzystwa akcyjnego przemysłowo-handlowego pod firmą „Kuźmiński, Łucki i spółka." Nowa instytucya ma szerokie atrybucye, których działalność skierowaną będzie nietylko na Królestwo Polskie, lecz także na Wołyń i Cesarstwo. Towarzystwo to ma na celu rozwój różnych gałęzi przemysłu fabrycznego, rękodzielniczego, drobnego wiejskiego, oraz prowadzenia handlu towarami surowemi i przerobionemi, tak w kraju jak i zagranicą. Punktem centralnym operacyj przemysłowo-handlowych towarzystwa, będą dobra „Stepangorod," położone w gub. wołyńskiej, w powiecie łuckim, w pobliżu budującej się drogi wileńsko-rowieńskiej przy stacyi Dąbrowicy, mające lasu 6,255 dziesięcin. Las ten eksploatowany będzie na materyał budowlany i przemysłowy do budowy różnych zakładów i fabryk.

Fabryki zapałek, których wyrób wpływa szkodliwie na zdrowie, mają uledz zamknięciu.

Księgi kontroli. Stosownie do rozporządzenia departamentu handlu i rolnictwa we wszystkich urzędach powiatowych zaprowadzone zostają księgi stałej kontroli inwentarza, w których zapisywane będą wiadomości o przybywaniu i ubywaniu inwentarza według raportów kancelaryj gminnych, a w pewnych okresach czasu z tych cyfr uformują się wykazy statystyczne.

Kronika Łódzka.

(—) **Poświęcenie nowego kościoła ewangelickiego.** Od godziny 9-ej rano poczęły się gromadzić tłumy na Rynku Nowym, przed starym kościołem ewangelickim. Nadciągały cechy z chorągwiami, których naliczyliśmy trzydzieści kilka. Straż ochotnicza wzięła na siebie obowiązek utrzymywania porządku w pochodzie.

O godzinie $9^1/_2$ otworzono drzwi kościoła, zkąd po krótkiem nabożeństwie, odprawionem przez księdza Wernitza, wyruszył pochód z J. Eminencyą biskupem Ewerthem na czele i posuwał się według zakreślonego programu ulicą Piotrkowską ku nowemu kościołowi. W pochodzie wzięło udział dwadzieścia pięć osób z duchowieństwa ewangelickiego. W dalszym ciągu postępowały korporacye, — a więc bractwo strzeleckie, towarzystwa chórów łódzkich i cechy. Straż ochotnicza utworzyła szpaler i prowadziła w ten sposób cały pochód, niedopuszczając zbytniego wciskania się tłumów do środka.

Wszystkie okna, balkony a nawet dachy domów mniejszych wzdłuż całej ulicy Piotrkowskiej były gęsto obsadzone przez ciekawych widzów. Sklepy pozamykano.

Pochód uroczysty doszedł aż do ulicy Kościelnej, gdzie zbudowano pierwszą bramę tryumfalną — i skręcił wprost ku kościołowi. Przy ujściu ulicy, opodal kościoła nowego, wznosiła się druga brama, przybrana zielenią i kwiatami. Cały plac przed kościołem był już zapełniony nieprzeliczonym tłumem oczekujących na pochód, a zebrało się na placu i ulicach przyległych około 30,000 osób. U bramy kościelnej oczekiwali pochodu dostojni goście, zaproszeni przez komitet kościelny.

Przy akompaniamencie instrumentów dętych zaintonowano pieśń N. 478 „Cześć i chwała Dobru Najwyższemu," poczem ksiądz pastor Behrens z Nowego dworu wypowiedział mowę w języku polskim, głosem donośnym i uroczystym. Mówca cofnął się w odległe wieki, zaznaczył walkę kościoła chrześciańskiego i zwycięztwo jego. Nakłaniał do jedności i zgody wobec jedynego celu, ku któremu dążą wszystkie narody chrześciańskie, wobec jedynego Boga i jedynej pociechy religijnej, której człowiekowi żadne doktryny światowe zastąpić nie mogą. Zakończył mowę słowami Pisma Świętego, które odtąd nieprzerwanie głoszonem będzie z ołtarza nowozbudowanej świątyni. W tymże duchu mniejwięcej wypowiedział następnie mowę w języku niemieckim ksiądz pastor Buhse, poczem pan Grohmann odczytał krótkie sprawozdanie z dzieła budowy i wręczył J. Em. ks. biskupowi klucz złoty, którym tenże, po krótkiej

---

JEDEN FAŁSZYWY KROK!

PRZEZ

May Agnes Fleming.

Przełożyła z angielskiego

BRONISŁAWA NEUFELDÓWNA.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 225).

— Ach! wszystko jest aż nadto prawdziwem, — odparła Magdusia załamując ręce. Biedna, biedna Ida! O Ethel! co za okropny los!

Upadłam na sofę, łkając zcicha i ukryłam twarz w dłonie.

— A on jest na dole, Ethel, — ciągnęła dalej Magdusia przyciszonym, zatrwożonym głosem. Nie został zabity, więc go przynieśli tutaj. Pytał się o ciebie, chciał się z tobą widzieć; czy zejdziesz do niego?

Wiedziałam o kim mówiła i podniosłam się.

— O Ethel, jakaś ty blada! Może nie będziesz wstanie zejść na dół?

— Owszem, —rzekłam głosem tak dziwnym i ochrypłym, że sama przeraziłam się dźwięku jego. Pójdę do niego. Czy będzie żył?

— Nie,—kona. O! to okropne, Ethel. Posłali po księdza, doktora, adwokata, — ale księdza nie chciał nawet widzieć. Zrobił testament i Frank mówi, że wszystko zapisał Karolkowi.

— Kto jest przy nim?

— Wszyscy. Madzia tylko dostała spazmów i poszła do siebie. O Ethel, straszną jest jego agonia.

Zaćmiło mi się w oczach i zatoczyłam się, idąc do drzwi.

— Oprzyj się na mnie. Może byłoby lepiej, gdybyś została?

— Pójdę,—zawołałam namiętnie. Muszę iść. Gdzież on jest?

Magdusia objęła mnie wpół i zaprowadziła do oświetlonego posępnym, szarym świtem pokoju, w którym owinięty ulubionym swym długim płaszczem, leżał konający Ernest.

Pełno było ludzi w pokoju, lecz ja widziałam tylko jego. Twarzy nie miał oparzonej, a na mój widok słaby blask zajaśniał w jego oczach. Uklękłam przy nim.

Konającemu przebaczamy wszystko. Pamiętałam tylko, że był on Idzie droższym nad świat cały—i zapłakałam nad nim, jakgdyby był moim bratem.

— Byłem pewny, że pani przyjdzie, — rzekł słabym głosem. Ona kochała cię i pani ją też niegdyś kochałaś. Przez pamięć na tę miłość, może przebaczysz mi pani.

— Niechaj niebo panu przebaczy! Mnie nigdy pan nie skrzywdziłeś.

— Skrzywdziłem każdego z jej przyjaciół i śmiercią jedynie mogę winę mą zmazać. Nie płacz nademną miss Danvers... jam łez twych niewart. O Ido! jam twym zabójcą!

Wyraz śmiertelnej trwogi wykrzywił mu twarz, która przez chwilę drgała konwulsyjnie.

— Ta noc,—rzekł po chwili już nieprzytomnie, ta złowroga noc, gdy ujrzałem ją pierwszy raz przed klombem róż w Riverdale Hall... Patrz! Ręce ma pokaleczone... zbroczone krwią... ucieka odemnie... Ach! Ido! Ido! wróć się!

Umierający rzucał się niespokojnie, wodził dokoła ciemnemi, zachodzącemi już mgłą śmierci oczyma i zatrzymał je na Karolku, który ukrywszy twarz w dłoniach stał oparty o kominek. Dziwny, błagający, bojaźliwy wyraz zajaśniał w spojrzeniu konającego.

— Byłem nikczemnikiem, wiem o tem, ale odpokutowałem ciężko. Nawet ty Karolku, możesz przebaczyć umierającemu.

Karolek odwrócił się i ukląkł przy nim, schwyciwszy drugą rękę jego.

— O, Erneście! Erneście! byłeś dla mnie droższym, niż brat rodzony — zawołał z oczyma pełnemi łez. Niechaj ci niebo przebaczy, tak jak ci przebaczam!

Słaby uśmiech zadowolenia ożywił na chwilę sztywniejące już rysy.

Żegnaj mi Karolku, — rzekł dogorywającym głosem — nie będziemy już razem łowili pstrągów w Riverdale. Nie żałuj mnie... tak lepiej...

Zakrył oczy ręką; dłoń, którą trzymałam, lodowaciała w mym uścisku; podniosłam oczy. Szary cień śmierci padał powoli na twarz jego. Nagle straszne konwulsyjne drganie podrzuciło kilkakrotnie sztywniejące ciało, powieki opadły do połowy na stojące już słupem i pokryte bielmem oczy, usta wykrzywiły się kurczowo i wydawszy ostatnie, zaledwie dosłyszalne tchnienie, Ernest Welborn żyć przestał.

ROZDZIAŁ XIV.

W familijnym grobie, jedno obok drugiego, spoczęli Ida i Ernest ułożeni do snu wiecznego, po zbyt krótkiej, doczesnej wędrówce. Jeżeli zbłądzili, odpokutowali za winę srodze. Biedna mała Ida ciężko opłaciła *jeden fałszywy krok*, popełniony w przystępie rozpaczy, spowodowanej zawiedzioną miłością, upokorzoną dumą. Losy okrutnie pomściły to nieszczęsne małżeństwo, zawarte ze starcem, na przekór niewiernemu kochankowi.

. . . .

Karolek tedy został spadkobiercą posiadłości p. Welborna, co wraz z jego osobistemi dochodami stanowiło książęcy majątek. Lecz mnie ze wszystkich tych wspaniałych dóbr cieszył jedynie Riverdale Hall. Spędziwszy w nim tyle błogich dni, szczęśliwą byłam, iż znów w murach jego zamieszkać będę mogła.

Nowy rok się zbliżał a my ciągle jeszcze byliśmy gośćmi pp. Lyon. Magdusia ani chciała słyszeć o odjeździe naszym przed egzekucyą, jak mówiła.

— Byłoby to szkaradnie, niegodziwie z twej strony, Ethel, opuszczać mnie w podobnej chwili, perswadowała. Nie chcę nawet słyszeć o tem. Coby świat powiedział, gdybym została skazaną na powieszenie, a przyjaciele zostawiliby mnie na pastwę memu losowi? A ja wychodzę zamąż, co przecież jest stokroć gorzej. Jak serce twoje może znieść myśl podobną? Gdybyś nie była tak nieczułą, jak ten kamień młyński tam na dole, równie okrutny pomysł nie postałby ani na chwilę w twej głowie.

— Ha! trudna rada, skoro muszę, niema co mówić. Uchylam się przed twą wysoką mądrością, droga Magdusiu. Czy oprócz Madzi i mnie, nie będziesz miała innych koleżanek?

(Dalszy ciąg nastąpi).

przemowie otworzył podwoje nowej świątyni.

Ścisk przy wejściu do kościoła był ogromny i tylko z trudem przyszło straży ochotniczej i władzom policyjnym utrzymać należyty porządek. Wkroczono wreszcie do świątyni, gdzie dla duchowieństwa, dostojników świeckich, członków zarządu kościelnego, prasy, osobne przygotowano miejsca. W półkolu, okrążającym piękną chrzcielnicę, zasiedli wszyscy, przy odgłosach pieśni, wykonanej przez dawniejszy chór kościelny.

Po odśpiewaniu wszedł na stopnie ołtarza J. Eminencya ksiądz biskup i w dłuższej przemowie zaznaczył ważność dnia i wezwał zebranych do modlitwy o miłość wzajemną, zgodę, która mieć powinna główne swe źródło przed tronem Najwyższego Pana. Następnie po szczególe poświęcił ołtarz, kazalnicę, chór, dzwony i cały gmach kościelny.

Obok J. Eminencyi księdza biskupa, stanęli księża pastorowie: Biedermann i Zyrkwiz, z których każdy dłuższą przemową uczcił dzień uroczysty. Ksiądz biskup odmówił modlitwę, której obecni klęcząc wysłuchali. Śpiew nowego chóru ewangelickiego i pieśń Nr. 478 poprzedziły liturgię, wypowiedzianą przez księdza pastora Rondthalera, poczem stowarzyszenie śpiewaków łódzkich zaintonowało stosowną pieśń.

O godzinie pierwszej wstąpił na kazalnicę ksiądz pastoı Rondthaler i w dłuższem, pięknem a ważności chwili odpowiedniem kazaniu oddał cześć chwili tak doniosłej. Dalszy ciąg liturgii i odśpiewanie nabożnych pieśni zakończyły ceremonię, która długo pozostanie w pamięci łodzian.

(—) **Goście przybyli na uroczystość** poświęcenia kościoła, oraz liczne grono miejscowych obywateli zebrało się o godzinie trzeciej na sali towarzystwa kredytowego na wspólną ucztę. O przebiegu tejże doniesiemy w jutrzejszym numerze pisma naszego.

(—) **Nieostrożność rodziców i opiekunów,** którzy zabrali z sobą dzieci małe na uroczystość wczorajszą poświęcenia kościoła ewangelickiego, omal że niebyła powodem groźnych następstw. W chwili otwarcia świątyni nieprzeliczone masy narodu (bez względu na to, że kościół żadną miarą 10,000 osób pomieścić nie może) rzuciły się naprzód. Powstał ścisk niesłychany, tak, że starsi nawet obawiali się zgniecenia a cóż dopiero dzieci małe! Kilkunastu silnych mężczyzn rozepchało cisnące się tłumy a z chwili tej skorzystali starsi i pochwycili dzieci na ręce, inaczej mogło było przyjść do smutnych wypadków. Panowie prezydent miasta i policmajster major Maksimów dokładali wszelkich starań celem utrzymania porządku, — wreszcie straż policyjna musiała siłą powstrzymać napływ ludu do bramy głównej i do drzwi bocznych i temu tylko zawdzięczyć należy, że nie było żadnego wypadku. Wkrótce kościół był przepełniony, bramę zamknięto a przy drzwiach pobocznych postawiono straż, która przepuszczała jeszcze tylko osoby, mające jakąś czynność przy uroczystem nabożeństwie.

Na dachu domu przyległego ulokował się jeden z fotografów miejscowych, w celu zdjęcia widoku całej uroczystości w chwili, gdy wobec dostojnych gości u bram kościoła wypowiadane były mowy inauguracyjne.

(—) **W teatrze „Thalia“** dawano we wtorek komedyę ze śpiewami, albo raczej, jak na afiszu wydrukowano „obraz z życia” pod tytułem: „Człowiek z księżyca” (Der Mann im Monde). Wartość tej *possy* jest tak minimalną, bo ograniczającą się na kilku dowcipach, że dziwimy się, iż dyrekcya zaraz na trzecie przedstawienie wybrała tak nieudolny utwór. Gdyby przynajmniej dowcip był częstszym, gdyby nie był tak płaskim, jak np. ów o bocianach, lub o kwaśnem mleku — rzecz sama możeby zyskała, ale to, co było, nie mogło nawet skromnym wymaganiom odpowiedzieć.

Sprawiedliwość przyznać każe, iż artyści dokładali wszelkich starań, aby podnieść grą swoją ramotę. Zarówno panna Basté, jak i pan Tyrkowsky (?) robili co mogli — ale czyż wiele mogli zdziałać?

Publiczności zebrało się w teatrze bardzo niewiele.

KRONIKA
KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— † **Edward Klink,** starszy ordynator przy szpitalu św. Łazarza w Warszawie, zakończył życie w dniu 7 b. m. Zmarły liczył zaledwie 34 lata, a śmierć jego tak wczesna wywołała szczery żal, gdyż byłto lekarz wzorowy i użyteczny członek społeczeństwa.

Cenne prace swoje naukowe zamieszczał w „Medycynie,” w „Przeglądzie lekarskim,” w „Gazecie lekarskiej” i w piśmie niemieckiem „Vierteljahresschrift für Dermatologie und Syphilis.” W tem ostatniem wydawnictwie podawał też Klink sprawozdania z prac naukowych, wydawanych w języku polskim. Był też stałym współpracownikiem „Rocznika medycyny polskiej,” wydawanego przez dra Rogowicza.

— **Warszawa.** *Komisya do uwag nad ustawą stemplową.* Na ogólnem zebraniu wydziałów sądu okręgowego w dniu 17 września postanowiono utworzyć komisyę, pod prezydencyą wice-prezesa sądu p. T. Waleckiego z członków i sekretarzy wydziałów hypotecznych z zaproszeniem do niej regentów Zawadzkiego, Jabłowieckiego i Sobierzańskiego, celem opracowania poglądów wywołanych komunikatami wydziałów hypotecznych sądu okręgowego zarządzającego izbą obrachunkową i rejenta Landau'a, w kwestyi zastosowania ustawy stemplowej do warszawskiego okręgu sądowego oraz wyjaśnienia wszystkich trudności, jakie nastręczyły się w praktyce przy zastosowaniu powyższej ustawy, z warunkiem, aby uwagi te były złożone do uznania ogólnego zebrania wydziałów sądu okręgowego przed 15-m października r. b. Odnośne odezwy pod datą 27 września rozesłał prezes sądu p. Smirnow do zaproszonych członków komisyi.

— **Stosunki szkolne.** Czytamy w „Dzien. warsz.” o interesującej sprawie sądowej, która się toczyła temi czasy w Siedlcach. P. Romanskij, pomocnik gospodarzy klasowych w gimnazyum tamecznem, obwiniał b. uczniów tegoż zakładu: Kornacewicza, Dobka i Gonowskiego o nastawanie na jego życie. Śledztwo policyjne wykryło, że zamach ograniczał się do rzucenia w okno dwóch kamieni, które nawet nie trafiły p. R. Obwinieni mścili się za to, że p. R., spełniając sumiennie włożone nań obowiązki, często donosił władzy o naruszeniu dyscypliny szkolnej przez uczniów, w tej liczbie i obwinionych. Sąd okręgowy na posiedzeniu administracyjnem uznał oskarżenie kryminalne za nieistniejące, a co do wykroczenia, sprawę odesłał do sędziego pokoju. Sąd pokoju uznał za winnego tylko Kornacewicza i skazał go na 25 rub. kary lub areszt. Kornacewicz apelował do zjazdu.

— **W Płocku,** w miejscowym tumie ma być starannie odnowiona kaplica królewska; funduszu na ten cel dostarczyła osoba prywatna.

— **Pożar kościoła.** We wsi Niedźwiedź, dekanacie miechowskim, w zeszłą środę spalił się kościół parafialny, pod wezwaniem św. Wojciecha. Pożar wszczął się skutkiem zaprószenia ognia przez blacharza pokrywającego wieżę.

Zdołano uratować srebro kościelne i aparaty. Wielki ołtarz ocalał, choć bardzo jest uszkodzony, jakoteż i prezbitoryum.

— **Petersburg.** *Mianowania.* Warszawski jenerał-gubernator, jenerał-adjutant Hurko, mianowany został członkiem rady państwa, z pozostawieniem przy dotychczasowych godnościach. Dowódca drugiego korpusu, jenerał Nikitin, mianowany został dowódcą wojsk okręgu wileńskiego. Naczelnik drugiej dywizyi kawaleryi gwardyi, generał Drüsen, mianowany został dowódcą drugiego korpusu.

— **Ministeryum sprawiedliwości** uznało za właściwe nateraz nie pewiększać etatów sądu okręgowego w Warszawie i poprzestać na utrzymaniu jeszcze przez dwa lata posady jednego członka czasowego, utworzonej poprzednio tylko do 13 stycznia 1885 roku.

— **Kraków.** *Biblioteka Jagiellońska* nabyła świeżo białego kruka. Jestto dziełko drukowane około 1540 roku w dwóch szpaltach po polsku i po niemiecku z piosnkami, rycinami i nutami w tekscie, tytuł zaś jego: „Pawła Glodiusa katechizm to jest suma wiary chrześciańskiej, krótko po niemiecku i po polsku zebrana dla ćwiczeń młodych dziatek. Zu Breslaw druckts und verlegts”.

— *Koncerty.* Wkrótce odbyć się tu mają koncerty: J. Paderewskiego (ze współudziałem Modrzejewskiej), — Dawida Poppera, pianisty Pachmana i utalentowanego młodego wiolonczelisty Adamowskiego, ostatniemi czasy w Berlinie zamieszkałego.

— **Lwów.** *Regulacya rzek.* W klubach sejmowych proponują, aby domagać się od rządu utworzenia stałego funduszu na regulacyę rzek galicyjskich.

TELEGRAMY.

Kair 7 października. Krążą pogłoski, że lord Northbroock zaproponował zupełne zwinięcie armii egipskiej. Miał on zaprojektować wzamian uformowanie 9000-go korpusu żandarmeryi czyli straży policyjnej.

Rząd egipski sprzeciwia się stanowczo tej propozycyi.

Wiedeń 7 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu Austryi dolnej posłowie Suess, Weitlof i Magg interpelowali gwałtownie rząd z powodu protegowania słowian. Interpelacye posłów zbijał namiestnik Possinger.

Praga 7 października. W klubie czeskim wybrano komisyę do roztrząsania projektów dróg żelaznych i reorganizacyi zarządu dróg państwowych. Przy tej sposobności poruszono kwestyę języka niemieckiego i centralizacyi jako wpływów groźnych dla narodowości czeskiej i szkodliwych wielu ekonomicznym interesom kraju.

Berlin, 7 października. „Norddeutsche Allgemeine Ztng.” zaprzecza wiadomości, jakoby p. Schloetzer przedstawił w Watykanie nowe propozycye, celem przeprowadzenia pokoju religijnego w Niemczech, tudzież obsadzenia katedr arcybiskupich w Kolonii i Poznaniu.

Lyon, 7 października. W koszarach żandarmeryi podrzucono zeszłej nocy bombę wybuchową. Uszkodzoną została ściana i popękały szyby w oknach.

Kair, 7 października. Adjutant Gordodona, pułkownik Stuart został w zdradziecki sposób zabity na pustyni.

Paryż, 7 października. Prefektura Sekwany objęła w posiadanie zakrystyę kościoła „Nicolas des Champs”, która z powodu rozszerzenia ulicy ma być zniesioną. Pleban miejscowy odmówił wydania kluczy. Tłum zgromadzony wtargnął do świątyni i zaintonował w niej marsyliankę.

Bruksela, 7 października. Podczas rozdawania nagród uczniom średnich zakładów naukowych zaszły, pomimo obecności pary królewskiej, sceny burzliwe. Municypalność potępiła demonstracyę oświadczając, że osoba monarchy powinna pozostawać poza wszelką walką stronnictw.

Rzym, 7 października. Cholera. W Bergamo zachorowało 8 osób — zmarły 2; w Cremonie zachorowało 16 — zmarło 11; w Cuneo zachorowało 57 — zmarło 27; w Genui zachorowały 43 — zmarło 48; w Neapolu zachorowało 66 — zmarło 36; w innych miejscowościach zachorowało 37 — zmarły 24.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Petersburg, 6 października. Wykaz banku państwa z d. 6 października. Stan kasy 114,889,906 (przyb. 204,529) skupione efekty 25,350,237 (przyb. 1,713,806); zaliczki na papiery publiczne 2,230,064 (przyb. 12,970); zaliczki na akcye i oblig. 22,115,529 (przyb. 49,511); rachunek bieżący ministeryum finansów 31,288,420 (przyb. 189,672); inne rachunki bieżące 63,364,323 (ubyło 454,245); zastawy oprocentowane 29,230,133 (ubyło 321,556).

Petersburg, 6 października. Weksle na Londyn 24$^{15}/_{32}$, II pożyczka wschodnia 94$^5/_8$, III pożyczka wschodnia 94$^5/_8$, nowa renta złota 168$^1/_2$, petersburski bank dyskontowy 526$^1/_2$, warszawski bank dyskontowy 311.

Berlin, 7 października. Bilety banku rosyjskiego 206.70; 5% listy zastawne 62.20, 4% listy likwidacyjne 56.20, 5% pożyczka wschodnia II em. 60,75, III emisyi 60.60, 4% pożyczka z 1880 r. 78.40, 5% listy zastawne rosyjskie 93.40, kupony celne 20.55, 5% pożyczka premiowa z 1864 r. 141.00, takaż z 1866 r. 135.40; akcye banku handlowego 79.10, dyskontowego 78.25, dr. żel. warsz. wied. 197.75; akcye kredytowe austryackie 475; najnowsza pożyczka rosyjska 94.60, 6% renta rosyjska 107.90, dyskonto 4%, prywatne 3 %.

Londyn, 7 października w południe. Konsole 101$^1/_{16}$, pruskie 4% konsole 102$^1/_2$, 5% tureckie z 1865 r. 7$^{11}/_{16}$, rosyjska poż. z 1873r. 94$^3/_4$; 4% renta złota węg. 77$^1/_4$, austryacka złota renta 85, egipska 61$^1/_{16}$, banku ottomańskiego 12$^5/_8$, lombardy 12$^9/_{16}$, akcye kanału suezkiego 74$^3/_4$.

Wiedeń 7 października w połud. Akcye kredyt. 283.30, takież węgier. 282.75, francuzkie 303.75, lombardy 147.60, galicyjskie 269.00, kolei półn. zach. 175.75 austr. renta papierowa 80.95, takaż złota 103.10, 6% węgier. złota 122.75, 5% papier. 88.70, takaż 4%, złota 93.15, noty markowe 59.77$^1/_2$, napoleony 9.68, związek bankowy 102.50, akcye tabaczne 126.50.

Paryż. 7 października po połud. 3% renta 78.15, 4$^1/_2$ % pożyczka 108.85, włoskie 95$^3/_4$, francuzkie 633.75, lombardy 315.00, tureckie 7.72$^1/_2$, akcye kanału suezkiego 1880, banku ottomańskiego 567, egipskie 307, akcye tabaczne 518.00.

Warszawa, 7 października. Targ zbożowy. Pszenica 242 fl. pstra i dobra ———, biała 650—675, wyborowa 700—735; żyto wybor. 232 fl. 485—527, średnie 460———, wadliwe ———; jęczmień 2 i 4ro-rzędowy 202 fl. 420—485; owies 142 fl. 285—325; gryka 200 fl. ———; rzepik letni ———, zimowy 210 fl. — — -, rzepak rapps zimowy 210 fl. — —;groch polny 260 fl.———, cukrowy 260 fl. — ———; fasola 260 fl. ——— k. za korzec. Kasza jaglana ———, jęczmienna ——; olej rzepakowy ——, lniany ——— kop. za pud. Dowieziono pszenicy 600, żyta 1,300, jęczmienia 30, owsa 200, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 7 października. Okowita 78% z akcyzą kop. po 8%. Stosunek garnca do wiadra 100—307$^1/_2$. Hurt. skład za wiadro kop. 796^4—799^5, za garniec 259—260. Szynki za wiadro kop. 808^8—811^8, za garniec kopiejek 263—264 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 7 października. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 140—173, na paź. 149$^1/_2$, na paź. list. 149$^1/_2$, na list. gr. 150$^1/_2$—151, na gr. st.—, na kw. mj. 160$^1/_4$—161, na mj. cz. 161$^1/_2$—162. Żyto bez zmiany, w m. 135—144, na paź. 143$^1/_2$—144$^1/_4$, na paź. list. 136$^1/_2$—137, na list. gr. 135$^1/_2$—136$^1/_4$, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 137$^3/_4$—138. Jęczmień w m. 123—188. Owies spokojnie, w m. 126—160, na paź. 129, na paź. list. 125$^1/_2$, na list. gr. 124$^3/_4$, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. mj. 127$^1/_4$, na mj. cz. —; Groch warzelny 168—215, pastewny 150—163. Olej lniany w m. 48, rzepakowy w m. bez becz. —. Okowita w m. bez becz. 46,8.

Szczecin, 7 października popoł. Targ zbożowy. Pszenica cicho, w m. 136,00—152.00, na wrz. paź. 150.00, na kw. mj. 161.00. Żyto mocniej w m. 133.00—135.00 na paź. list. 135.50, na kw. mj. 135.50. Olej rzepakowy usp. dobre, na paź. list. 50.50, na kw. mj. 51.70. Spirytus mocniej, w m. 45.80, na paź. 46.30, na paź. list. 46.30, na kw. mj. 47.10. Olej skalny w m. 8.35.

Królewiec 7 października. Targ zbożowy. Pszenica wyżej. Żyto usposobienie dobre, w m. (120 f. 2000 f. cł.) 125,00, na paź. 125,00, na wiosnę 125.00. Jęczmień bez zmiany. Owies cicho, w m. 2000 f. cł. 120.00, na paź. 116.00. Groch biały (2000 f. c.) 145.00. Spirytus 100 litr. 100% w m. 47.25. na paź. 46.50, na wiosnę 47.50; powietrze piękne.

Londyn 6 października. Cukier Hawanna Nr. 12 nominalnie 13. Cukier burakowy 10$^1/_4$; mocno

Londyn, 6 października. Targ zbożowy. Pszenica stale, biała obca $^1/_2$ sz. droższa, przybyłe ładunki mocno, spokojnie; mąka ciężko, jęczmień $^1/_2$—1, owies 1 sz. droższy, aniżeli w tygodniu poprzednim, owies rosyjski ma popyt lepszy, jęczmień słodowy i groch stale, fasola ofiarowana obficie, spadła w cenie o 1 - 1$^1/_2$ sz., kukurydza wyżej. Wywieziono w tygodniu od dnia 27 września do 3 października pszenicy angielskiej 4.328, obcej 65,541, jęczmienia ang. 2,540, obcego 26,405, słodowego ang. 14,393, owsa ang. 1,016, obcego 56,263 kwr.; mąki ang. 18,782, obcej 25,761 work. i 100 beczek. Nadpłynęło dziś 6 ładunków pszenicy; deszcz.

Wiedeń, 6 października. Pszenica na jesień 8.17, na wiosnę 8.57. Żyto na jesień 7.23, na wiosnę 7.28. Kukurydza na paź. 6.85, na mj. cz. 6.30. Owies na jesień 6.57, na wiosnę 6.67.

Peszt 7 października, przed połud. Targ zbożowy. Pszenica w m. ospale, na jesień 7.75, na wiosnę 8.35; owies na jesień 6.13, na wiosnę 6.37; kukurydza na kw. mj. 5.71; pogoda piękna.

Poznań 7 października. Spirytus w m. bez becz. 44.70, na paź. 44.80, na list. 44.30, na gr. 44.20, na kw. mj. 45.70; mocno.

Brema, 6 października. Olej skalny (sprawozdanie początkowe) mocno. Standard white w m. 7.45, na list. 7.55, na gr. 7.65, na st. 7.75, na lt. 7.85.

Glazgów 7 października. Mixed numbers warrants 41 sz. 7 p.

Liverpool, 6 października. Bawełna (sprawozdanie początk.). Przypuszczalny obrót 10,000; stale. Dzienny dowóz 8,000 bel.

Liverpool, 6 października popołudniu. Bawełna. (Sprawozdanie końcowe). Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1000 bel. Amerykańska mocno; suraty stale. Middl. amerykańska na list. gr. 5$^{11}/_{16}$, na st. lt. 5$^{47}/_{64}$, na lt. mr. 5$^{25}/_{32}$, na mr. kw. 5$^{53}/_{64}$ p.

New-York, 6 października, wieczorem. Bawełna 10$^1/_8$, w N. Orleanie 9$^7/_8$. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 8, w Filadelfii 8. Surowy olej skalny 6$^5/_8$. Certyfikaty pipe line — d. 74$^1/_8$ c. Mąka 3 d. 30 c. Czerwona pszenica ozima w m. — d. 89 c., na paź. 87$^3/_8$, na list. — d. 89$^1/_8$ c. Kukurydza (nowa) 63$^1/_2$. Cukier (fair refining Muscovades) 4.60. Kawa (fair Rio) 10.15. Łój (Wilcox) 8.00. Słonina 10. Fracht zbożowy 3$^1/_2$.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 7	Z dnia 8
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.40	48.40
„ Londyn „ 1 L.	9.83$^1/_2$	9.83
„ Paryż „ 100 fr.	39.15	39 20
„ Wiedeń „ 100 fl.	81.15	81.10
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol.	87.50	87.50
Ros. Poż. Wschodnia	94.75	94.75
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Lit. A.	97.25	97.20
„ „ „ małe	97.—	97.10
Listy Zast. M. Warsz. Ser I	94.50	94.50
„ „ „ „ II	92.70	92.70
„ „ „ „ III	92.45	92 35
„ „ „ „ IV	92.35	92 30
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	84.50	84.50
„ „ „ „ II	84.—	84.—
„ „ „ „ III	83.15	83.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	206.70	206.95
„ „ na dost.	206.75	207.—
Weksle na Warszawę kr.	206.35	206.70
„ Petersburg kr.	205.80	206.10
„ „ dł.	204.05	204.40
„ Londyn kr.	20.37$^1/_2$	20.38
„ „ dł.	20.29	20.29
„ Wiedeń kr.	167.10	167.05
Dyskonto prywatne	3	2$^7/_8$
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23$^7/_8$	23$^7/_8$
Dyskonto 2%		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 7 października:

W parafii katol: 2, a mianowicie: Józef Zimowski z Maryą Zagner, Teodor Szasband z Józefą Glinkowską.

W parafii ewang: —

Starozakonnych: —

Zmarli w dniu 7 października:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 3, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Ewangelicy dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 2; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzna 1, kobiet —, a mianowicie: Jan Dunajski, lat 23.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt—; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteufla. F. Lippoczy z Budapesztu, E. Bitten z Królewca, Landmann z Fürt, Furwerg z Akwizgranu, K. Kuzmann z Rewla.

Hotel Victoria. E. Goldmann fabrykant z Tomaszowa, A. Kułakowski z Warszawy, G. Bergmann naucz. z Łowicza.

WYKAZ DEPESZ

niedoręczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów z i innych przyczyn.

Neuman Bałuty. — M. Rosenberg. — Buchbinder Oleśniewicz- vis-a-vis Sellin, Konstantyner Strasse.— Lieutenant Strukoff, 10 Artillerie-Brigade.—Kurnatowski.—Grüne Strasse, haus Grünfeld, Feliks Cichon.— Leon Żukowski, Conditor-subject.— Julius Hachmann.

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда, Леванскій, на основаніи 1030 ст, уст. гражд, судопр., объявляетъ, что 3 (15) Октября 1884 года, съ 10 часовъ утра, будетъ продаваться движимое имущество Франца А. Бинерта, въ эго лавкѣ въ г. Лодзи подъ N. 769 д, находящееся въ тойже лавкѣ, состоящее изъ бумажной окрашенной и неокрашенной промси и одѣяловъ, оцѣненное для торговъ на 460 р.

г. Лодзь 24 Сентября (6 Октября) 1884 г-да.

Леванскій.

ОБЪЯВЛЕНІЕ

и. д. Судебнаго Пристава Съѣзда Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго Округа, Стефанъ Издебскій, жительствующій въ г. Лодзи въ домѣ № 1109 А объявляетъ, что 3 (15) Октября сего 1884 года въ 10 час. утра въ г. Згѣржѣ въ домахъ N. 102 и 146 будетъ продаваться движимое имущество, принадлежащее Францу Зоммеру и Гоберту Шварцшульцу, заключающееся въ мебели, и оцѣненное 513 руб., на удовлетвореніе претензіи фирмы В. Х. Бартельмусъ и Комп. и другихъ Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судебнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Сентября 22 дня 1884 г.
и. д. Судебнаго Пристава
Издебскій

DENTYSTA A. Iwanoff,
ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüstehubego. 304—39—0

Powróciłem z Ems.
Dr. Goldbaum
ulica Piotrkowska Nr. 256, dom Kestenberga.

TEATR THALIA

pod dyrekcyą
M. AUERBACHA

W czwartek d. 9 października
Na ogólne żądanie
po raz drugi
SZCZĘŚCIE U KOBIET
(Glück bei Frauen).
Komedya w 4-ch aktach G. Mosera.
Kasa otwarta od godziny 7 i pół.
Początek o godz. 8.

BONA

POLKA,
z przyzwoitego domu, potrzebną jest do małego dziecka.
Wiadomość w redakcyi Dziennika.
680—3—2.

Za cenę przystępną
do sprzedania w powiecie rawskim blizko Tomaszowa
MAJĄTEK
Wielkie Ząbki
składający się z 16-u włók z zabudowaniami i laskiem.
Wiadomość listownie lub ustnie, w Warszawie, ulica Wspólna Nr. 13a, mieszkania Nr. 5 i 11.
673—3—1.

PĄCZKI

codziennie świeże, znane z dobroci, poleca cukiernia
G. Reymond.

PRACOWNIA STOLARSKA MEBLI I ROBÓT BUDOWLANYCH
A. STIEBERT

ulica świętego Andrzeja Nr. 761,
poleca skład gotowych i dobrze wykończonych mebli, jako to:

Szafy do sukien,
„ do książek,
„ do bielizny,
„ kredensowe,
Verticows,
Umywalnie,
Biórka,
Stoły kuchenne,
„ do jadalni,
„ składane i t. d.

Łóżka orzechowe,
„ „ dla dzieci,
„ „ (imitowane),
„ „ „ dla dzieci,
„ jesionowe,
Komody orzechowe i jesionowe,
Serviteures: krzesła i t. d.

Po cenach jak najtańszych.

Polecam się również o zamówienia wszelkich robót należących do mojego fachu, które wykonywam po cenach najtańszych, szybko i jak najdoskonalej.
678—3—3.

Piotrkowska, dom własny

SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI
MIASTA ŁODZI I OKOLICY

polecamy w wielkim wyborze nasze wyroby następujące:

Płótno bielone
„ „ w zwojach
„ „ na mankiety
„ „ na kalesony
„ kreas,
Chustki białe do nosa
Chustki do nosa z kol. brzegami.
Płótno na prześcieradła, bielone
„ „ „ dobielane
„ „ „ z czerw. brzeg.
„ kreas na prześcieradła.
Kreas
„ dobielany
Rewańtuch
Serwety do kawy, szare z białem i białe z frendzlą.
Serwety do kawy szare z kolorowemi brzegami.
Serwety do kawy białe z kolorowemi brzegami i frendzlą.
Ręczniki kuchenne
„ hukowe
„ kreas, wzorzyste
„ bielone, „
„ „ damaszkowe
„ kreas dobielane
„ wzorzyste dobielane, z brzegami i frendzlą.
Ręcz. wzorz. z kol. brzeg. i frendz. wiąz.
Ręczniki Hakabak, w sztukach
„ „ w tuzinach
„ białe z fren.
Obrusy kreasowe wzorzyste, białe i szare z białem.
Obrusy kreasowe dobielane.
Serwety stołowe kreas, dobielane.
Obrusy przecinane w sztukach.
Obrusy białe, wzorzyste.
Serwety stołowe, bielone i wzorzyste.
Serwetki stołowe, bielone, damaszkowe.
Obrusy bielone damaszkowe.

Garnitury stoł., bielon. wzorzyste.
„ „ „ damaszkowe.
Kościelne korp., biel. damaszk.
Serwety do kawy damaszk. szar. z biał.
„ „ „ „ z frendzlą.
„ „ „ kolorowe.
„ „ „ „ z frendzlą.
Serwety do kawy kolorowe damaszk. z brzegami i frendzlą.
Serwetki kolorowe deserowe, ze szlakami i frendzlą.
Serwety do herbaty i serwetki deserowe do herbaty.
Serwetki deserowe z frendzlą
„ „ z kolorowemi brzegami i frendzlą.
Obrusy przecinane w sztukach.
Obrusy z frendzlą wiązaną z kolorowemi szlakami i bez.
Obrusy do wyszywania.
Obrusy.
Serwetki deserowe.
Kołdry wełniane i bawełniane.
Serwety „ „
Dywany.
„ przed łóżko.
Prześcieradła kąpielowe w sztukach.
Płaszcze kąpielowe
Garnitury „
Rękawiczki „
Trzewiki „
Prześcieradła kąpielowe
„ „ z frendzlą.
Ręczniki kąpielowe
Płótno surowe
„ niebieskie
„ na podszewkę
„ roletowe
Płótno do opakowania
„ pod obicia
Drylich na sienniki i gotowe sienniki

Drylich na podłogi.
Ścierki
Płótno na wsypy
„ na powłoczki kolorowe.
Czerwony drylich pościelowy.
Drylich materacowy.
„ skośny, szary.
„ atłasowy.
Duks szary.
Drylich na spodnie, surowy.
Drylich atłasowy bielony.
Duks bielony.
Szare płótno na spodnie.
Płótno na suknie damskie, kol. naturalnego.
Płótno na suknie damskie jasne.
Tela Russa szara.
Drylich szary.
Drylich w pasy.
Płótno introligatorskie.
Płótno na podkładki do kamaszy.
Materye meblowe, wzorzyste.
Płótno na opony.
Worki płócienne.
Worki drylichowe.
Wańtuchy do wełny.
Płótno do nakrycia wagonów dróg żel.
Półwełniane materye na kobiece spódnice.
Różne gładkie i wzorzyste, lniane, półlniane i półwełniane materye, na ubrania damskie i męzkie.
Lniane i bawełniane kolorowe materye na koszule.
Oraz wyroby pończosznicze bawełniane, wełniane i jedwabne; Skarpetki i Pończochy, Kaftaniki, Koszule, Kalesony, Chustki włóczkowe w wielkim wyborze.

Próbki tych wyrobów przesyłamy na żądanie.

Mielle & Dittrich
Ulica Piotrkowska dom własny № 249.

603—2—3

Piotrkowska, dom własny

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 7 października.

Weksle.		ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono	Dopełnione tranzakcye
Berlin . . . ($161\frac{7}{42}$)	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	48 $47\frac{1}{2}$	—	48 $42\frac{1}{2}$
„ . . . ($161\frac{1}{3}$)	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	48.40	—	48 $37\frac{1}{2}$ 35 $32\frac{1}{2}$ 30
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	4	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	„	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	2	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	„	$9.83\frac{1}{2}$	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter.	10 d.	100 Fr.	„	39.15	—	39 10
Wiedeń . . . (——)	dł. ter.	3 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ . . . ($135\frac{1}{4}$)	kr. ter.	3 d.	100 flor.	„	81.15	—	81 95
Petersburg	dł. ter.	2 d.	100 rs.	6	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płacon
Obligi Skar. Kr. Pols. duże	4	—.—	—.—	—.—
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4	—.—	87.50	—.—
„ „ „ „ małe	4	86 90 17	87.20	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 1000 r.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	94.75	— —
„ „ „ „ 50 r.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ II „ 1000 r.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	94 75	—.—
„ „ „ III „ 1000 r.	5	—.—	94.75	—.—
„ „ „ „ 100 r.	5	—.—	94.75	—.—
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	-.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)		—.—	— —	— —
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	97.05	97.25	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	97.20	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	97.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	—.—	96.35	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	96.35	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	96.25	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	5	—.—	94.50	—.—
„ „ „ „ II	5	92 60 40	92.70	—.—
„ „ „ „ III	5	92 20 25	92.45	—.—
„ „ „ „ IV	5	92 15 92	92.35	—.—
5% Obligi m. Warszawy		—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	84.50	—.—
„ „ „ „ II	5	—.—	84.—	—.—
„ „ „ „ III	5	82.95	83.15	—.—
Listy zast. R. T. Wz. Kr. Z.	5	—.—	—.—	—.—
List z 6% Wileńskie długot.		—.—	—.—	—.—
krótkot. „ „ „		—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.).	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	Z końc. giełdy żądano	Z końc. giełdy płac.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Teres. 1000 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej		—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	318	—.—
„ War. Ban. Dys. 250 r.		—.—	317	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 125 250 r.		—.—	—.—	180
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	1,200	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	1,100
„ „ Józefów 250 r.		—.—	450	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	300	285
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	280	270
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	280	272
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starachowickich 100 r.		—.—	100.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol. i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	245.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu:
List. zas. nowych . . $145\frac{4}{5}$, | List. likwid. . 140,
„ „ m. Warsz. s. I i II $3\frac{1}{3}$, | Obligów skarb. $6\frac{2}{3}$,
„ „ m. Łodzi . . $216\frac{2}{3}$, | Poż. prem. I em. $116\frac{2}{3}$,
„ „ II em. $33\frac{1}{3}$,

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
		godziny i minuty						
d. ż. łódzkiej	listowa	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40	10 40
	list. pien. pos.	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35	4 35
tr. kaliskiego	osobowa	2	2	2	2	2	2	2
	osob. i listow.	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowsk.	list. pien. pos.	10	10	10	10	10	10	10
tr. brzezińsk.	list. pien. pos.	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10 45	10
tr. łutomiers.	listowa	10	10	10	10	10	10	
	pien. i posył.	10		10		10	10	45
tr. aleksandr.	listowa	10	10	10	10	10	10	10
	pien. i posył.		10		10			10
tr. łuszyńsk.	list. pien. pos.	2		2		2		

Poczty odchodzące z Łodzi.

na następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela	Poniedz.	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
		godziny i minuty						
d. ż. łódzką	list. pien. pos.	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40	12 40
	listowa	5	5	5	5	5	5	5
trakt kaliski	osob. i list.	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30	5 30
	osobowa	11	11	11	11	11	11	11
	pien. i posył.					7		
tr. kutnowski	list. pien. pos.	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30	6 30
tr. brzeziński	list. pien. pos.	1	1	1	1	1	1	1
tr. łutomiers.	listowa	1	1	1	1	1	1	
	pien. i posył.	1		1		1	1	
tr. aleksandr.	listowa	1	1	1	1	1	1	1
	pien. i posył.		1		1	1		1
tr. łuszyński	list. pien. pos.	6		6		6		

RUCH POCIĄGOW KOLEJOWYCH

z Łodzi odchodzą:	godziny i minuty 5 35	7 25	1 5	5 40
przychodzą do Koluszek. . .	6 35	8 25	2 5	6 40
„ Skierniewic. .	8 1		3 39	7 59
„ Warszawy . .	10 10		5 55	9 50
„ Piotrkowa . . .		9 48	3 55	11
„ Granicy . . .		2 25	9 35	
„ Sosnowca . .		2 38	9 30	
„ Krakowa. . .		5 32		
„ Lwowa . . .		5 30		
„ Wiednia. .		5 16		
„ Wrocławia . .		8 43		
„ Kutna. . . .	10 34		6 17	9 56
„ Aleksandrowa .	1 20		8 30	
„ Berlina . . .	6 50		6 10	
„ Brześcia litews.	9 50			
„ Moskwy . . .	10 38			
„ Petersburga .			7 23	9 43
„ Mławy . . .	9 47			
„ Lublina . . .	9 27			
„ Kowla . . .	3 14			
„ Kijowa . . .	8 26			

do Łodzi przychodzą:	godziny i minuty 10 10	4 5	8 25	11 20
odchodzą z Koluszek . . .	9 10	3 5	7 25	10 20
„ Skierniewic . .	7 50	1 26		8 59
„ Warszawy . .	6 —	11 10		6 50
„ Piotrkowa . .	3 18 / 5 45	1 16	5 59	
„ Granicy. . . .	10 40	7 50	1 15	
„ Sosnowca . . .	10 15	7 55	1	
„ Krakowa . . .			8	
„ Lwowa . . .			11 5	
„ Wiednia . . .			8 30	
„ Wrocławia . .			6 23	
„ Kutna	4 45	11 29		6 18
„ Aleksandrowa .				
„ Berlina . . .		9 20		3 30
		11 15		9 30
„ Brześcia litews. .				8 —
„ Moskwy . . .				6 53 / 4 38
„ Petersburga . .	5 40	9 30		
„ Mławy				
„ Lublina . . .				7 40
„ Kowla				8 12
				3 15
„ Kijowa				6 49 / 8 38

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-ej rano.

Redaktor i Wydawca **Zdzisław Kułakowski.** Дозволено Цензурою. Лодзь 26 Сентября 1884. W drukarni **L. Krukowskiego** w Łodzi.